

Dziewczyna z klubu 27



Ponadprzeciętnie utalentowana wokalistka Amy Winehouse chciała w życiu prywatnym oprzeć się na ramieniu mężczyzny, który przeprowadziłby ją przez ciemną dolinę wydarzeń zwyczajnie przerastających młodą dziewczynę. Zawiódł jednak i ojciec, i tymczasowy mąż. Dokumentalny film „Amy” dotyka prawdy o przyczynach przedwczesnej śmierci brytyjskiej piosenkarki.

Scena otwierająca: Amy jako 11-, może 12-latka śpiewa „Happy Birthday” podczas przyjęcia urodzinowego przyjaciółki. Jej głos ucina rozmowy, śmiech i przekomarzania nagrywających. Amy parodiuje słynne „Happy Birthday” w wykonaniu Marylin Monroe dla prezydenta Kennedy’ego, ale podobnie hipnotyzuje słuchaczy. Śpiew był jej dążeniem i przeznaczeniem. Sława, połączona z narkotykami, stała się jej klątwą i powodem przedwczesnej śmierci.

Kochała miłością fanatyczną

Na dokument „Amy” składają się fragmenty prywatnych i oficjalnych nagrań filmowych, przeplatające się z utworami brytyjskiej wokalistki, która wyznawała, że pisze piosenki związane z osobistymi przeżyciami, bo inaczej nie potrafi. Amy Winehouse przyciągała głębokim, soulowym głosem, unikalnym i charyzmatycznym. Sławę zyskała także dzięki bezpretensjonalnemu usposobieniu i otwartości w prezentowaniu własnych stanów emocjonalnych w tekstach. Jej debiutancki album „Frank” nominowano do nagrody British Awards w kategorii „kobięcy album solowy”. Inspiracją dla części piosenek były utwory jazzowe. Głos Amy Winehouse szybko stał się rozpoznawalny w całej Wielkiej Brytanii, a później w USA i Europie. Kiedy związała się z Blake’em Fielderem-Civilem (późniejszym mężem) przyczepiono jej łatkę skandalistki i od tego momentu paparazzi nie dawali już dziewczynie spokoju. To po zdradzie i odejściu Blake’a wydała w 2007 roku drugi album „Back to Black”, który podbił nie tylko brytyjskie listy przebojów. Blake był czarnym charakterem w życiu Amy – wprowadził ją w świat twardych narkotyków i perwersji. Wysysał z niej soki i karmił się nimi jak wampir krwią. Amy kochała go jednak miłością fanatyczną, uzależniającą podobnie jak narkotyki. Z albumu „Back to Black” pochodzi jedna z najbardziej znanych piosenek „Rehab” (Odwyk), ze słowami (w tłumaczeniu): „Próbowali mnie zmusić, bym poszła na odwyk, ale powiedziałam „nie, nie, nie”/Tak, jestem w amoku, ale kiedy się otrząsnę, będziesz to wiedział”. W filmie nagrania w studiu tego utworu poprzedza znamienna scena. Amy faktycznie rozważa udanie się na oddział odwykowy, namawiana przez przyjaciela. Mówi jednak, że chce poznać zdanie taty w tej sprawie. Co mówi Mitch Winehouse? Że Amy nie potrzebuje odwyku... „Wtedy straciliśmy niepowtarzalną okazję na to, by ocalić Amy” – przyznaje w filmie przyjaciel wokalistki.

Krzysztof Świątek

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (41/2015)

fot. mat. prasowe dystrybutora